Nr. 121. Kraków, Niedziela 31 Maja 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 „ 50 ct.
W miejscu	20	10	5	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują; **zamiejscowo:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (fr. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **uprzednio** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskocil i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY"** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Nowe Mody wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

Kraków, 30 maja.

Przed tygodniem w Izbie poselskiej a przed trzema dniami w komisyi adresowej młodoczescy posłowie wystąpili z ostrą krytyką niektórych przepisów administracyjnych, pochodzących z czasów przedkonstytucyjnych lub wydanych później, lecz polegających na złem zrozumieniu ustaw zasadniczych i bardzo zamachu na wolności obywatelskie. Równocześnie poddali mocy ostrej krytyce postępowanie władz administracyjnych, które, przejęte jeszcze dawnym duchem biurokracyi, nie mogą żyć się z nowym ustrojem państwa i społeczeństwa.

Ubolewać należy, że krytyka ta wyszła tylko od jednego stronnictwa i nie znalazła poparcia u wszystkich stronnictw bez wyjątku. Krytyka taka nie pozostałaby bowiem bez wpływu, a każde stronnictwo, jakiejkolwiek barwy, ma obowiązek strzedz swobód i wolności obywatelskich, jeżeli nie chce abdykować na rzecz idei absolutyzmu, nie znającego i nie słuchającego żadnych stronnictw.

Parlament dzierży nie tylko władzę ustawodawczą, ale ma także prawo i obowiązek kontrolowania władzy wykonawczej a rząd wobec parlamentu odpowiedzialny z jego woli liczyć się musi, jeżeli wola ta objawi się silnie w silnym parlamencie. Siły tej nie może mieć jednak ciało reprezentacyjne, którego większość zawdzięcza mandaty właśnie owej odpowiedzialnej władzy wykonawczej. W tem może leży tajemnica upadku parlamentaryzmu w Austryi, a leży w każdym razie tajemnica, dla czego tak rzadko, dla czego tak słabo odzywa się w Izbie poselskiej krytyka i żądanie naprawy złego ustawodawstwa i równie błędnego stosowania ustaw.

Krytyka sama nie wystarczy jednak, a jeżeli obok niej odezwało się żądanie dalszego rozwoju konstytucyi, rozszerzenia swobód obywatelskich i dalszej pracy ustawodawczej w duchu autonomicznym, to samem wypowiadaniem tych życzeń nie załatwi się sprawy, która staje się coraz pilniejszą i coraz bardziej naglącą. Potrzeba inicyatywy i woli do przeprowadzenia reform, których domaga się duch czasu i budząca się coraz bardziej myśl narodów.

Inicyatywy tej za mało a parlamentowi naszemu brak woli ku dokonaniu tych reform.

W Izbie poselskiej nie brak żywiołów, które rozszerzenia swobód obywatelskich wcale nie pragną i rozwoju konstytucyi w duchu postępu i wolności wprost się obawiają. To też nie dziwimy się wcale, choć ubolewamy, że te żądania nie znajdują dostatecznego poparcia. Jednak żywioły, które nazywają się konserwatywnemi a w gruncie rzeczy są reakcyjnemi, bo dążą nie do tego, aby uzyskane zdobycze utrzymać, lecz aby obecny porządek obalić i do dawnych stosunków powrócić — te żywioły mienią się „autonomicznemi." To też nie mało dziwić musi, że żądania, aby rozszerzono autonomię, nie znajdują dostatecznego poparcia.

„My jesteśmy autonomistami — powiedział jeden z polskich posłów — ale sądzimy, że obecna chwila nie jest o d p o w i e d n i ą, aby żądać rozszerzenia autonomii." Kiedyż jednak przyjdzie ta chwila? Lat dwanaście większość Izby poselskiej, skuta „żelaznym pierścieniem" wypowiadała autonomiczne zasady, a nigdy nie znalazła się owa odpowiedna chwila. Dziś żywioły autonomiczne w Radzie państwa nie są znowu tak bardzo słabe, ale zamiast je skupiać około jednego sztandaru, zamiast popierać wzajemnie dążenia autonomicznych grup, konserwatywni wyznawcy zasad autonomicznych odstręczają tę właśnie grupę, która najśmielej i najotwarciej walczy o rozszerzenie autonomii. I znowu nie ma odpowiedniej chwili, jeźli nie do zdobycia, to przynajmniej do żądania tego, co powinno stanowić główną treść programu każdego stronnictwa, które autonomicznem się zowie.

Rząd, który na wybór Izby wywarł niewątpliwie wielki wpływ, nie umiał, czy nie chciał zapewnić zupełnego zwycięstwa stronnictwom autonomicznym, bo z góry rachował na poparcie stronnictwa, które centralizacyę uważa za drogę najodpowiedniejszą do ugruntowania własnej przewagi i zrealizowania własnych interesów. Ten rząd nietylko w programie swoim wyrzeka się wszelkiej akcyi w duchu autonomicznym, choć wpierw opierał się na stronnictwach autonomicznych, ale nadto w komisyi budżetowej przez usta prezydenta gabinetu oświadcza, że jego zadaniem jest utrwalenie *status quo* w konstytucyi, przejętej nawskróś zasadami centralizmu, i uważa dalszy rozwój swobód w duchu autonomicznym za niemożebny tylko dlatego, że na kwestyę tę obecnie wszyscy zapatrują się ze stanowiska narodowego. Ten rząd ogłasza, że językiem urzędowym w całem państwie musi być tylko jeden jedyny język niemiecki i dla języków innych narodowości zostawia tylko tyle miejsca, ile dla nich wymaga konieczna potrzeba miejscowej ludności. Potrzeba — nie prawo, i to drobne ustępstwo utracić można zatem, gdy zniknie potrzeba, a więc i wtedy, gdy urzędowe raporty stwierdzą, że ludność miejscowa włada dostatecznie jedynym językiem urzędowym i nie ma potrzeby urzędować w swoim jej ojczystym języku.

Dawno podnoszone postulaty wprowadzenia żywiołu autonomicznego w administracyę państwową uważa rząd za niemożebne do zrealizowania, ponieważ spory narodowe zachwiałyby wiarę w bezstronność tych władz. To wszystko wypowiada kierownik gabinetu, zwracając się z uśmiechem życzliwości ku stronnictwu centralistycznemu i na to, z wyjątkiem, dwóch młodoczeskich głosów, n i e o d p o w i a d a ż a d n e z a u t o n o m i c z n y c h s t r o n n i c t w.

Lecz na tem nie koniec. Rząd, który zyskuje w ten sposób poklask i zadowolenie lewicy, nie traci poparcia tych grup autonomicznych, które wprzęgły się do rydwanu hr. T a a f f e g o jeszcze wtedy, kiedy się zdawało, że ten mąż stanu, jeśli nie ziści autonomicznego programu, to nie poda ręki przeciwnikom autonomicznych i narodowych tendencyj. Ów rydwan potoczy się znowu dalej; dokąd on jednak zawiedzie nie tych, którzy nim kierują, ale tych, którzy popychają go, idąc za nim?

Władza rządu wzmaga się, parlamentaryzm upada, może ziszczą się nadzieje najskrajniejszej reakcyi.

A gdzie są urzędy dla wymiaru należytości?!

Przed kilku miesiącami doniosły dzienniki z wszelką pewnością o postanowieniu rządu centralnego, aby w G a l i c y i u t w o r z y ć d w a n a ś c i e u r z ę d ó w d l a w y m i a r u n a l e ż y t o ś c i t. zw. *„Gebühren-Bemessungsämter"*. Mieszkańcom innych krajów koronnych, gdyby czytali dzienniki nasze, wiadomość owa wydaćby się musiała niesłychanie dziwną bo trudno byłoby im pojąć i zrozumieć, że w Galicyi dotąd nie ma urzędów, bez których inne prowincye dotąd wcale nie mogły się obchodzić. Nie zrozumianoby tam tego, bo przypuszczanoby, że w Galicyi niema takich opłat, a niktby nie uwierzył, że wymierzać należytości prawne mogą w Galicyi u r z ę d n i c y m a n i p u l a c y j n i p o d a t k o w i, jak jest rzeczywiście. Tam wziętoby za bajkę z „Półazyi", niegodną wiary, — gdyby powiedziano, że w Galicyi manipulacyjny urzędnik podatkowy może wymierzyć należytość prawną n. p. w kwocie tysiąca złr., które muszą być wyegzekwowane, podczas gdy w drodze rekursu po długich korowodach i oczywiście wysokich kosztach otrzyma strona ostateczną decyzyę zapłacenia... o ś m d z i e s i ę c i u złr.

Tymczasem wypadki takie są w Galicyi na porządku dziennym, bo nie ma urzędów, któreby tym wymiarem zajmować się były obowiązane — z wyjątkiem jedynie dyrekcyi krajowej we Lwowie, chociaż urzędników konceptowych, uzdolnionych do wymiaru należytości, w dyrekcyach powiatowych znaleść można liczbę wcale poważną.

Że potrzebie administracyjnej sprawiedliwości stanie się zadość, spodziewano się powszechnie, ale się znowu — jak w bardzo wielu wypadkach — zawiedziono, b o d o t ą d z u p e ł n i e n i e s ł y c h a ć o j a k i c h k o l w i e k p r z y g o t o w a n i a c h, któreby mogły zapowiadać wykonanie owego w jakiejś szczęśliwszej chwili powziętego postanowienia. Przeciwnie, wszystko składa się na to, że wprowadzenie w życie tak ważnych dla kraju naszego urzędów zostało odłożone na czas późniejszy, bliżej nie określony, chociaż kwota pieniężna przewidywanych wydatków w s t a w i o n a j e s t w b u d ż e c i e t y m c z a s o w y m, j u ż u c h w a l o n y m.

Co sądzi o tem nasza delegacya? To niewiadomo, ale można się domyślać, że nic nie sądzi, bo wcale się w tej kwestyi nie odzywa. Ale nie ubliżyłoby jej bynajmniej, gdyby rozpatrzyła się w sytuacyi i zapytała nie za kulisami, lecz głośno w Izbie lub komisyi budżetowej: czy ministerstwo zamierza wykonać własne postanowienie i dlaczego dotąd nie przystąpiło do zużytkowania uchwalonego już budżetu?

„Słowianofilstwo" rosyjskie.

Wspomnieliśmy w jednym z poprzednich numerów o walnem dorocznem zgromadzeniu petersburskiego „S ł o w i a ń s k i e g o T o w a r z y s t w a d o b r o c z y n n o ś c i", które oddawna dało się poznać światu ze swych dążności panslawistycznych. Towarzystwo to, będące narzędziem hr. I g n a t i e w a, pod pozorem dobroczynności, uprawia na szeroką skalę politykę panslawistyczną i utrzymuje tajne stosunki ze stronnictwami moskalofilskiemi w Galicyi i na południowym wschodzie.

Pomimo, iż kilkakrotnie zdemaskowanem zostało, Towarzystwo to wypiera się uroczyście panslawizmu i urzędownie mówi tylko o dążnościach „słowianofilskich". To też na ostatnim zgromadzeniu jeden z członków Towarzystwa, generał K i r e j e w, oświadczył, iż zasadnicza podstawa dążności słowianofilskich da się ująć w formułkę: „p r a w o s ł a w i e, a u t o k r a c y a i n a r o d o w o ś ć". Hasło to nie odpowiada jednakże istotnym dążnościom panslawistów rosyjskich, wiadomo bowiem, że obok propagandy prawosławia i bezwzględnego kultu cara, panslawiści dążyli i dążą zawsze do r u s y f i k a c y i: obłudą jest przeto, gdy twierdzą, że szanować pragną n a r o d o w o ś ć.

Naturalnie dwulicowość ta obliczoną jest na Słowian zagranicznych; za pomocą obłudy i podstępu, panslawiści rosyjscy chcą zjednać sobie sympatye słowiańszczyzny. Śledzą oni uważnie wszelkie objawy życia u ludów słowiańskich i korzystając z opieki i materyalnego poparcia rządu rosyjskiego, rozdmuchują wszelkie niezadowolenie w krajach słowiańskich.

Na ostatniem zgromadzeniu z szczególniejszą gorliwością zajmowano się ruchem słowiańskim w Austryi, i hr. I g n a t i e w wyraził w swej mowie wielkie zadowolenie z tego, że „Słowianie w Austryi coraz większą okazują samodzielność i coraz większe poczucie słowiańskie". Mówił on także o wystawie czeskiej i chwaląc naród czeski, z zadowoleniem zaznaczył postępy idei młodoczeskiej. Poprzestał na tem: na więcej nie pozwalało mu jego urzędowe stanowisko.

Za to generał Kirejew daleko się posunął i znacznie śmielej dał do poznania, jakie nadzieje budzi w panslawistach rosyjskich austryacki ruch słowiański. Wyraził on wielkie zadowolenie z przebiegu wypadków w Austryi i odezwał się w te słowa: „Kwestya słowiańska z dnia na dzień czyni postępy i rośnie ona jak bajeczny olbrzym i zdaje się, iż rychło oprze się o Rosyę; gdy to nastąpi, sądzę, że nie będziemy w kłopocie, co z tem począć. Naszym obowiązkiem — służyć prawdzie. Winniśmy to słowiańszczyźnie i nierozdzielnie ze słowiańszczyzną związanej Rosyi."

W ogóle we wszystkich mowach, wypowiedzianych na zgromadzeniu tego arcypolitycznego Towarzystwa „dobroczynności", czuć było ton zadowolenia i wiarę w rychłe rozwiązanie kwestyi słowiańskiej w duchu panslawistycznych tendencyj zaborczej Rosyi. To myśl i dzieło hr. Ignatiewa.

Nie wszyscy jednakże Rosyanie łudzą się tak zwodniczą nadzieją. Część rosyjskiej inteligencyi znacznie trzeźwiej zapatruje się na kwestyę słowiańską i pojmuje dobrze, że dotychczasowa słowiańska polityka Rosyi, pełna błędów, nie przyniosła żadnych owoców, a nawet odepchnęła ludy słowiańskie od Rosyi. Tak sądzi ks. M i e s z c z e r s k i, czego dowodem ciekawy jego artykuł, zamieszczony w ostatnim numerze *Graždanina*. W artykule tym ks. Mieszczerski niemiłosiernie chłoszcze „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności", odmawia mu wszelkich zasług, nazywa je galwanicznie ożywionym trupem i tak dalej pisze:

„Gdyby Towarzystwo to nie istniało wcale, możnaby przynajmniej łudzić się, że są u nas pewne myśli i dążności słowiańskie; odkąd atoli w ostatnich latach rzeczone Towarzystwo słowiańskie zbiera się w Petersburgu kilka razy do roku na uroczyste swe posiedzenia, wszelkie złudzenia w tej mierze są już niemożliwe. Nie ma tu żadnych stanowczych myśli i dążności słowiańskich, jest tylko czcza gadanina, uszczęśliwianie się jakiemiś cyframi i dźwiękami, a każde zebranie uroczyste przypomina zbiegowisko gadułów i gawroszów około jakiegoś grobowca.

„H i s t o r y a R o s y i r o z w i j a się dziwnie, lecz wyraźnie w z u p e ł n e m r o z d w o j e n i u z e S ł o w i a n a m i, wzmagającem się stopniowo; Słowianie idą swoją drogą, a Rosya swoją; a znamienną jest przytem rzeczą, że z rozdwojeniem plemiennem idzie w parze rozluźnienie węzłów cerkiewnych i religijnych.. Co oznacza ten objaw chwili obecnej i przyszłości, tylko Bogu wiadomo: zagadnienie to jest dla nas tak ciemne, że nawet nie próbujemy odgadnąć, ażali to rozdwojenie nasze z ludami słowiańskiemi i jednowiercami wyjdzie w rezultacie na dobre, czy też na złe.

„Zaczęło się ono od rozczarowania, jakie spotkało nas w Serbii w roku 1876: drugi cios był jeszcze dotkliwszy — mamy na myśli Bułgaryę. A teraz szukajmy na horyzoncie narodowości słowiańskich takiego kraju lub takiego szczepu, gdzieby myśl rosyjska mogła działać w imię jakiegoś poczucia bratniego. Daremny trud. Nasze myśli skupiły się teraz całkowicie na wschodzie... Całą uwagę naszą na punkcie narodowym pochłania dzisiaj poniekąd Syberya, a dla słowiańszczyzny zachodniej nie mamy już, rzekłbyś, ani miejsca ani czasu. Słowianie austryaccy biorą czynny udział w politycznym rozwoju swych konstytucyj i programów; Rosya ich nie obchodzi wcale, podobnie jak i oni nie przedstawiają dla nas żadnego interesu; a Słowianie bałkańscy dawno odstrychnęli się od nas.

„Wprawdzie p. A r i s t o w (jeden z członków „Stow. tow. dobr.) wraz z kolegami swymi powiedzą nam zapewne z powagą, że powinniśmy ronić łzy nad losami oddalającej się od Rosyi słowiańszczyzny i z żalem wspominać te czasy, gdy to tak gorliwie zajmowaliśmy się sprawami słowiańskiemi, warząc braciszków słowiańskich w wielkim rosyjskim kotle słowianofilów.

„Ale ja innego jestem zdania. Wziąwszy na uwagę wszystkie błędy, popełnione przez nas w okresie zajmowania się ideami słowiańskiemi i narodowościami, mimowoli nasuwa się myśl następująca: czyż sam fakt ten, że zaniechawszy spraw słowiańskich, tem samem nie narażamy się na żadne błędy, czyż fakt ten nie wytwarza dla nas lepszego stanu rzeczy od dawnych stosunków, gdy uprawiając pilnie idee słowiańskie, kupiliśmy sobie jedynie nieprzyjaciół? Jasną jest rzeczą, że l e p i e j n i e c z y n i ć n i c w d z i e d z i n i e s ł o w i a ń s z c z y z n y, a n i ż e l i c z y n i ć t o, c o ś m y c z y n i l i p o p r z e d n i o".

Święta prawda! Lepiej nie czynić nic w dziedzinie słowiańszczyzny, aniżeli mięszać się do życia ludów słowiańskich w sposób tak niepowołany, a tak obrażający uczucia słowiańszczyzny.

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

Zegar stojący na kominku wydzwonił już dawno dziesiątą godzinę, gdy panna Marcela Sowińska wyszła ze swego sypialnego pokoju. Płeć przeźroczysta i delikatnie zabarwione policzki świadczyły o długim, spokojnym śnie, oczy spoglądały swobodnie i wśród jasnej twarzy błyszczały pogodą, jak dwa słońca. Czoło, skronie, powieki miały perłowe odbłyski, zdobiące niekiedy w młodości płeć jasnych blondynek.

Pomimo wczesnej godziny, panna Marcela była ubraną wykwintnie. Miała na sobie blado-niebieską, kaszmirową *matinée*, oszytą mnóstwem koronek. Był to strój, w którym przyjąć mogła poufałych gości, ale który świadczył zarazem, że nie ciążyły na niej żadne obowiązki, przypadające zwykle pani domu; że rano nie zajmowała się ani spiżarnią, ani porządkiem domowym, ani nawet kwiatami, zapełniającemi żardinierki w buduarze, do którego weszła, i w wielkim przyległym salonie.

Bo też Marcela nie potrzebowała trudzić się w podobny sposób. Dwóch lokajów od rana przyprowadzało apartament do należytego porządku, kwiaty odmieniał co tydzień ogrodnik, gospodyni miała pod swem zawiadywaniem kuchnię i spiżarnię, Marcela co najwyżej odbywała z nią konferencyę wieczorem, w czasie gdy panna służąca układała jej na noc włosy, bo musiała przecież zawiadomić ją z góry, czy nazajutrz zaproszono parę osób na obiad, czy też miała zasiąść do niego tylko rodzina.

Te lekkie obowiązki Marcela pełniła od lat paru, kiedy straciwszy matkę, stanęła na czele ojcowskiego domu. Nie były one wcale uciążliwe, ale ponieważ Marcela była młoda, dziwiono się powszechnie, iż potrafiła utrzymać dom ojcowski na odpowiedniej stopie tak pod względem elegancyi, jak powagi. Potrafiła ona więcej jeszcze, matkowała młodszej o cztery lata siostrze, która teraz właśnie pod jej okiem kończyła edukacyę.

Z tego powodu uważano Marcelę za osobę wyjątkową, i na niej też widać było zadowolenie i pewność siebie, jaką nadaje stanowisko, przywyknienie do rozkazywania, lekceważenie pieniędzy, których ojciec dostarczał zawsze bez rachunku.

— Czy panna Jadwiga już wstała? — zapytała służącej, która przyniosła jej zapomnianą chustkę i francuską powieść, wczoraj wieczór czytaną.

— Jeszcze nie, obudziła się dopiero.

— Powiedz, żeby mi zrobiono herbaty, a jak się panna Jadwiga ubierze, niech przyjdzie pić ją ze mną do jadalnego pokoju.

— Ah! twoja herbata! wiesz, że jej nie cierpię — odezwał się za drzwiami wesoły głosik. I panna Jadwiga wbiegła do pokoju, rzucając się siostrze na szyję.

Stanowiła ona kontrast zupełny z Marcelą tak z twarzy, jak z usposobienia. Była o tyle niesforną, o ile Marcela miała układ pełen powagi. Żywa jak iskra, słowa i czyn zwykle u niej myśl wyprzedzały, ku wielkiej rozpaczy starszej siostry, która pod względem konwenansów była bardzo uważającą i nie cierpiała wszelkiej niestosowności. Liczba tych potępionych niestosowności przerażała Jadwinię, nie mogła, czy nie chciała jej spamiętać, zawsze też przeciwko niej wykraczała.

Obie siostry były blondynki, tylko włosy starszej, podobne do promieni płynnego złota, obejmowały regularny owal twarzy; włosy młodszej, kapryśne, niesforne jak ona sama, tworzyły mnóstwo loczków, pukli, promieni, kosmyków, spadających na szyję, skronie, czoło i twarz śliczną, ale nie mającą nic klasycznego, zakrywały nawet niekiedy oczy błyszczące a modre jak dwa bławatki.

Rysy sióstr miały może rodzinne podobieństwo, ale ukształtowały się stosownie do charakteru. Nosek Jadwini lekko podnosił się w górę, różowe nozdrza drgały za każdem wzruszeniem, wargi jej z żywej purpury miały figlarne zagięcia, zapewne od śmiechu, który gościł na nich nieustannie i rysował mnóstwo ruchomych dołeczków na jej policzkach i bródce.

— Jadwiniu! Jadwiniu! — wołała Marcela, usiłując oswobodzić głowę z jej gwałtownego uścisku — ostrożnie, popsujesz moje czesanie. Matylda układała je przez godzinę.

Różowa buzia skrzywiła się znacząco.

— Jesteś już pod bronią — zawołała z przestrachem.

— A ty, Jadwiniu, do czegóżeś podobna?

Jadwinia spojrzała na swój flanelowy szlafroczek i zapewne pomyślała o włosach zachwycających, ale niedotkniętych jeszcze grzebieniem i szczotką.

— Jeszcze tak rano — wyrzekła, poruszając się leniwo.

— Blisko południe, mówiłam ci tyle razy, iż panna powinna być zawsze tak ubraną, by w potrzebie każdemu pokazać się mogła.

— Bo widzisz, spieszyłam się, ma przyjść panna Nelicka.

— Panna Nelicka? Przecież nie bierzesz już od niej lekcyj.

— No tak, niby, ale ja ją bardzo kocham i chciałam zasięgnąć niektórych wiadomości, więc prosiłam, żeby do mnie przyszła.

— Moja Jadwiniu, cóż za wyrażenia! Zkądże znowu ta miłość do osoby zapewne bardzo dobrej, bardzo zacnej, lecz ostatecznie nie należącej do naszego świata. Nie jesteś już małą dziewczynką!

— Nie wiedziałam, że się będziesz gniewała, sądziłam, że nauczycielka jest zawsze dla mnie najlepszem towarzystwem, zwłaszcza taka, jak panna Nelicka. Wszyscy ją chwalą.

— To zupełnie co innego, ja chwalę ją także. Są odcienia, które powinnabyś już rozumieć. A teraz chodź na herbatę.

— Ślicznie dziękuję, wiesz, że tych twoich szkaradnych ziółek nie cierpię. Wolę się pójść ubrać, zanim panna Nelicka nadejdzie.

— Ależ nie ma potrzeby, dla niej i tak będziesz dość ubraną. Zjedz śniadanie. Nie chcesz herbaty, to każ sobie dać kawy.

Jadwinia zrobiła nieokreśloną minkę zepsutych dzieci, gdy im dają to, czego nie lubią.

— Kawa, herbata to wszystko do siebie podobne — odrzekła, prostując się z dziecinną powagą — tu i tam wchodzi jednaki pierwiastek.

Marcela omal nie parsknęła śmiechem.

— Zkądże o tem wiesz?... — zawołała.

Jadwinia, zamiast odpowiedzi, pociągnęła siostrę do jadalnego pokoju, wołając, że jest straszliwie głodna i zapominając o tem, że nie cierpi herbaty, zasiadła do niej i wypiła dużą filiżankę.

Kończyły obie śniadanie, gdy do jadalnego pokoju wszedł bocznemi drzwiami młody człowiek. Jadwinia podskoczyła ku niemu.

— Dzień dobry, Stasiu — zawołała — cóż to się stało, że nie jesteś w biurze?

Nowo przybyły nie odpowiedział ani na uścisk, ani na pytanie, nie zdawał się odczuwać należycie jej gorących uczuć. Usunął ją zwolna na bok i nic nie mówiąc przeszedł się raz i drugi po obszernej jadalni, nie witając się nawet z Marcelą, której oczy śledziły go z widocznem zadowoleniem.

Był to pieszczoszek i nadzieja rodziny, brat jedyny. Blondyn, jak i siostry, mógł mieć zaledwie lat dwadzieścia kilka, chociaż żółta cera i oczy podkrążone sprzeczały się z młodością. Pomiędzy nim a Marcelą istniało wyraźne podobieństwo, miał on jak ona regularne rysy i spokojne wykwintne obejście, tylko u niego spokój ten graniczył z apatyą.

Stanisław czynił wrażenie człowieka, którego mało co obchodzi na świecie, często nie umiał odpowiedzieć na to, co do niego mówiono, bo choć nauczył się zwracać z wyszukaną grzecznością do osób, które z nim rozmawiały, najczęściej myśl jego była gdzieindziej, a nawet zwykle im więcej zdawał się słuchać, tem mniej uważał. Jego piękne, jasne oczy, spoglądały zwykle półsennie, jakby trudno mu było rozchylić ociężałe powieki; przesuwał białą ręką po rudawym zaroście z wyrazem najwyższego znudzenia.

W eleganckim rannym ubiorze chodził tu i tam po lśniącej posadzce, w której jego postać odbijała się jakby w źwierciadle. Wreszcie zbliżył się do stołu i zapytał:

— Czy nie ma herbaty?

— Jest, jest — zawołała Marcela.

I wbrew zwyczajowi nalała mu jej sama.

On nie usiadł, sięgnął po cytrynę, wycisnął ją prawie całą w filiżankę i pił zwolna zamyślony.

W tej chwili dzwonek odezwał się w przedpokoju i za chwilę weszła do jadalni kobieta nie młoda, z twarzą inteligentną, ruchliwą, ale zmęczoną, ubrana w czarną, wełnianą suknię i czarny kapelusz, którego pióra musiały być nieraz na wilgoci i wietrze, bo rozkręciły się zupełnie.

— A! panna Nelicka — wyrzekła protekcyonalnie Marcela, nie wstając z miejsca.

(C. d. n.)

Ks. Mieszczerski bardzo trafną czyni uwagę, że historya Rosyi rozwija się w zupełnem rozdwojeniu ze Słowianami i że sprzeczność ta coraz bardziej się wzmaga i uwydatnia. Szkoda tylko, że ks. Mieszczerski nie umie, czy nie chce, wytłomaczyć sobie tego zjawiska. Skąd to rozdwojenie? Alež to oczywiste: ludy słowiańskie pragną samodzielnego bytu i niezależnego rozwoju narodowego; Rosya zaś dąży do ich ujarzmienia, do pochłonięcia narodowości słowiańskich. Jedno z drugiem nie da się pogodzić, i chociażby panslawiści rosyjscy najbardziej wysilali się na dwulicowość, prawdy nie zatrą. Słowiańszczyzna uczy się z dziejów, a ohydny rusyfikacyjny system w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi, kłam zadaje obłudnemu hasłu generała Kirejewa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 maja.

Kiedy, opierając się na przebiegu rozpraw w komisyi budżetowej i spostrzeżeniach jednego z naszych korespondentów wiedeńskich, skonstatowaliśmy niedawno temu fakt, że przywódcy Koła polskiego weszli w chwilowy sojusz z liberalną lewicą niemiecką, wybuchł *Czas* świętem oburzeniem, zarzucając nam fałszowanie sytuacyi, przedstawianie tego, czegobyśmy sobie życzyli. Dzisiaj sam prezes gabinetu zawyrokował w tej sprawie, oświadczając najwyraźniej w świecie w komisyi budżetowej, że rząd ani do rozwoju autonomii, ani do rozszerzenia i ściślejszego wykonywania konstytucyi dążyć nie będzie, a językowi niemieckiemu zapewnia dalsze wszechwładztwo w urzędowaniu. Hr. Taaffe uczynił zadość najgorętszym życzeniom centralistów niemieckich, za co zasłużone spotyka go w prasie „liberalnej" uznanie. Rachunek więc mamy czysty: hr. Taaffe sprzyja centralistom, przywódcy Koła polskiego zaprzysięgli hr. Taaffemu wierność do grobowej deski, *ergo* przywódcy Koła poświęcili rozwój autonomii i swobód konstytucyjnych a wzmocnili kierunek centralistyczny rządu. Jest to dzisiaj, niestety, niezbitym, matematycznym pewnikiem.

Sojuszu z lewicą na takich warunkach nie tylko nie „doradzaliśmy", lecz nie mamy dość słów na jego potępienie. Nie dogadza on nawet *Czasowi*, który albo nie wiedząc, co się w parlamencie święci, albo nie przypuszczając, aby hr. Taaffe był tak otwartym, — pokryć chciał wstydliwie niezaszczytną wcale politykę menerów Koła polskiego. Z matni, w jaką go wypadki wpędziły, wydobywa się *Czas* przy pomocy swego korespondenta wiedeńskiego(?), który tak zdaje się bliskim redakcyi i tak przejęty jest jej tendencyą, iż zdawać by się mogło, że on a redakcya *Czasu*, to jedno. Otóż ów korespondent(?) pisze: „Hrabia Taaffe nie należy do rzędu tych mężów stanu, którzy lubią olśniewać publiczność krasomówczemi popisami. Prezes gabinetu przemawia bardzo rzadko, ale też, skoro przemówi, zwykle powie coś ważnego. Tak też wczorajsze wywody hr. Taaffego w komisyi budżetowej stanowią bardzo ważną, niejako programową manifestacyę. O ile ona nie jest zupełnie pomyślną dla tych dzisiaj, którzy pragną rozszerzenia autonomii krajowej, a stanowczo odmowną względem żądań Czechów, odpowiedzialność za wywołanie tego oświadczenia rządowego spada wyłącznie na młodoczeskich członków komisyi budżetowej. Najprostsza roztropność nakazywała nie stawiać pytań, jeżeli z góry doskonale wiedzieć musiano, że odpowiedź wypadnie niepomyślnie."

Czas w naszej polityce upatrywał stronę humorystyczną, — my śmiemy twierdzić, że niepodobna prawie ze śmieszniejszem spotkać się rozumowaniem „politycznem," jak powyższe. Więc nie o to idzie, czy hr. Taaffe jest szczerym autonomistą i czy jest szczerze konstytucyjnym, — lecz o to, aby go nie zmuszać do powiedzenia szczerej prawdy, że on ani autonomistą nie jest, ani rozwojowi konstytucyi nie sprzyja!

Dla uwieńczenia dzieła kładzie redakcya *Czasu* swemu korespondentowi w usta następujące *dictum*:

„Natomiast pozycya Koła polskiego także wobec wczorajszych deklaracyj hr. Taaffego jest całkiem jasna. Nie wyrzekając się swego historycznego sztandaru autonomicznego, delegacya galicyjska zgadza się na teraz na utrzymanie *status quo* konstytucyjnego."

To są już po prostu drwiny ze społeczeństwa. Nie po to przecież wysyłamy posłów do Wiednia, aby walczyli za utrzymaniem *status quo* konstytucyjnego, — bo od tego jest rząd wykonawczy, to gwarantuje nam wreszcie korona tak, że w tym kierunku działalności posłów jest nam zupełnie obojętną. Ale my właśnie po to wybraliśmy i wysłali posłów do Wiednia, aby nie dopuszczali do *status quo* w życiu konstytucyjnem, to jest on nam nie wystarcza i nie dogadza, bo my mamy prawo żądać rozwoju swobód konstytucyjnych.

Z Austro-Węgier.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. W Izbie panów przyjęto bez dyskusyi i bez zmian ustawy o sądownictwie konsularnem. Dłuższą i ożywioną dyskusyę wywołał projekt reformy studyów prawniczych. Izba ukończyła zatem tylko dyskusyę generalną, w której zabierał głos także minister Gautsch. Dyskusya szczegółowa odbędzie się dopiero w poniedziałek. W Izbie poselskiej uchwalono bez dyskusyi projekt ustawy o sprzedaży kilku nieruchomości, stanowiących własność skarbu wojskowego. Resztą posiedzenia wypełniło pierwsze czytanie kilku wniosków poselskich. Izba odbędzie najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

Z Niemiec. Zniżenie ceł zbożowych.

W Niemczech sprawa zniżenia ceł zbożowych wysunęła się na pierwsze miejsce. Stronnictwo wolnomyślne, socyalno-demokratyczne i w znacznej części także stronnictwo narodowo-liberalne domagają się natarczywie zniżenia ceł zbożowych, nawet stronnictwo konserwatywne, widząc, że dotychczasowe wysokie cła zbożowe stają się coraz więcej niepopularnemi, przyznaje, że cła na jakiś czas zniżone być powinny. Według mniemania wielu dzienników parlament, który jedynie jest kompetentnym do zniżenia ceł, będzie wkrótce zwołany, aby powziąć dotyczącą uchwałę. Ostateczne postanowienie w tej mierze i wyznaczenie terminu zwołania zapadnie na naradzie ministeryalnej, skoro cesarz wróci do Berlina. Powszechnem jest przypuszczenie, że cło zbożowe będzie zniżone o połowę i będzie obowiązywać do lutego r. 1892, kiedy nowy traktat ma wejść w życie.

Jeżeli te przewidywania się spełnią, wówczas będzie można powiedzieć, że dotychczasowy system wysokich ceł ochronnych ulegnie radykalnej zmianie. Dawniejsze twierdzenie Bismarka i stronników jego konserwatywnych, że wysokie cła zbożowe wychodzą na pożytek całego narodu, bo te cła opłacają przywożące kraje zagraniczne, twierdzenie to okazało się zupełnie błędnem.

Głośne domaganie się zniżenia ceł zbożowych zaostrzyło polemikę między stronnictwem narodowo-liberalnem a organem ks. Bismarka *Hamb. Nachr.*, który zażądał wprost od stronnictwa narodowo-liberalnego, aby ono na przyszłym wiecu oświadczyło się za ekonomiczną polityką byłego kanclerza. Jeden odcień tego stronnictwa oświadcza się stanowczo za zniżeniem cła, a więc przeciw polityce Bismarka, inny pragnie utrzymać cła dotychczasowe, a więc z Bismarkiem wystąpić przeciw ułożonemu już traktatowi Niemiec z Austro-Węgrami. Skutkiem tej polemiki może przyjdzie do rozbicia tego stronnictwa.

W sprawie wzmocnienia trójprzymierza.

Dresdener Journal zamieszcza interesujący artykuł w sprawie odnowienia trójprzymierza. Na artykuł ten zwrócono powszechną uwagę, ponieważ *Dresdener Journal*, będący organem rządu saskiego, miewa zwykle dokładne informacye dyplomatyczne, a tym razem zapewnia, iż artykuł nadesłano mu z jak najpewniejszego źródła. Autor artykułu zaznacza, iż dotychczas nie znane są szczegóły ugody, zawartej przy przystąpieniu Włoch do trójprzymierza, a głęboka tajemnica okrywa jeszcze wszystkie kwestye, nasuwające się wobec ostentacyjnie zaznaczonego życzliwego stanowiska Anglii względem mocarstw sprzymierzonych. Jednakże co do Anglii liczne enuncyacye angielskich mężów stanu, jakoteż równoległe postępowanie St-James'kiego gabinetu mocarstw sprzymierzonych w wielu kwestyach politycznych, wykazały dostatecznie, iż między Anglią a związkiem środkowo-europejskim zachodzi więcej, niż przypadkowa harmonia polityczna. O przymierzu austryacko-niemieckiem nie ma co mówić: przymierze to powszechnie uważanem jest za *rocher de bronze* europejskiej polityki. Najwięcej wątpliwości nasuwały publicystom Włochy. Otóż zapewnić możemy, iż dotychczas nie zaszło nic w sferze stosunków dyplomatycznych, co pozwalałoby wnosić o zamiarze odstąpienia od programu Crispiego; owszem, cały szereg momentów politycznych stwierdza, iż mrgr Rudini ugruntował swą pozycyę wobec parlamentu i ludności włoskiej właśnie na podstawie dyplomatycznego programu Crispiego. W Rzymie pracują nad uregulowaniem stosunków finansowych i poważnie przygotowują się do kontynuowania dotychczasowej polityki i do obrony dotychczasowego programu od wszelkich możliwych wstrząśnień. Przymierze Włoch z Niemcami i Austryą nie zostało wznowionem, ale wszelkie obawy co do tego wznowienia, jeśli w ogóle w kołach kierowniczych były jakieś obawy, zostały szczęśliwie usunięte. I wobec tego podrzędną jest kwestya, w którym dniu i przy jakich warunkach co do szczegółów nastąpi formalne wznowienie trójprzymierza.

Tyle *Dresd. Journal.* Równocześnie berliński komunikat *Schles. Ztg.* zapewnia, że w ostatnich dniach i ze strony Włoch wznowienie trójprzymierza zostało podpisanem. *Schles. Ztg.* nie przeczy, że przy odnowienin trójprzymierza było wiele trudności i usiłowano odwieść Włochy od dotychczasowej polityki, jednakże dyplomacya niemiecka i austryacka odniosły zwycięstwo, a z całego przebiegu rokowań, z zakulisowych intryg i usiłowań nie dostało się nic do publicznej wiadomości.

Wiadomość *Schles. Ztg.* jest sensacyjną, ale zdaje się, iż doniesienie *Dresd Journal* więcej odpowiada istotnej sytuacyi i że trójprzymierze formalnie nie zostało jeszcze wznowionem.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 29 maja.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiada prezydent na interpelacyę, wniesioną na jednem z poprzednich posiedzeń przez r. m. Bruśnickiego, który zapytywał, czy urząd ekonomatu miejskiego pozostaje pod kontrolą gminy i jaką mianowicie, czy odbywają się rewizye składów, w których bywają umieszczane ruchomości miejskie, kto rewizye te odbywa i t. d. Prezydent na szereg pytań tych odpowiada, że według instrukcyi ekonomat z końcem każdego roku składa inwentarz ruchomości i teraz właśnie inwentarz taki złożył za rok ubiegły. Członkowie sekcyi ekonomicznej inwentarz ów mają sprawdzić a wówczas interpelujący p. Bruśnicki będzie się mógł dowiedzieć, jak sprawa stoi. Podczas przemówienia prezydenta z kilku stron odzywają się głosy: nic nie słyszymy i — nie wiemy, o co chodzi!

Prezydent zawiadamia, że pp. radcy Pawlikowski i Słonecki proszą o urlopy czterotygodniowe. Rada uchwala żądane urlopy i przystępuje do porządku dziennego, mianowicie do obrad nad wnioskami sekcyi szkolnej i prawniczej co do postawienia budynków na III gimnazyum i wyższą szkołę realną w Krakowie.

Na wniosek r. m. Jakubowskiego zarządził prezydent dla tej sprawy posiedzenie poufne, przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzonej dyskusyi odbyło się znów posiedzenie jawne, na którem imieniem obu wymienionych sekcyi r. m. Kasparek przedłożył następujące wnioski:

Rada miasta uchwali: W sprawie postawienia budynków na trzecie gimnazyum i wyższą szkołę realną w Krakowie przedstawić Wysokiemu Rządowi następujące warunki kontraktu:

1) Gmina miasta Krakowa gotową jest postawić własnym kosztem na gruntach zakupić się mających co do położenia i wielkości za odpowiadające uznanych, dwa budynki, jeden na 3 gimnazyum, a drugi na wyższą szkołę realną wraz z wewnętrznem, potrzebom szkolnem odpowiadającem urządzeniem, według planów przez wysoki rząd udzielonych i kosztorysów, przez organa rządowe w porozumieniu z gminą miasta sporządzonych, jeżeli wysoki Rząd zobowiąże się wynająć te budynki na dłuższy czas, najmniej 20 lat.

2) Roczny czynsz w półrocznych ratach z góry płatny, wynosić ma 5 ¼ od sta od kapitału według zatwierdzonego kosztorysu potrzebnego na kupno gruntu, postawienie budynków i kosztów wewnętrznego urządzenia. Gdyby rzeczywiste koszta budowy i urządzenia pokrywały cenę kosztorysową, rząd i od tej nadwyżki płacić będzie rocznie 5¼ %.

3) Utrzymanie budynków w dobrym stanie, w szczególności części do *sarta tecta* należących, czyszczenie kominów, rynien dachowych, ścieków, kanałów i wychodków, śmietnika, zrzucanie śniegu z dachu i wywóz tegoż z dziedzińca należy do gminy miasta Krakowa, zaś wszystkie reperacye wewnętrzne, jako to: utrzymanie w dobrym stanie drzwi, okien, pieców i podłóg, bielenie i malowanie ścian, kitowanie okien, wstawianie szyb, reparacye zamków, czyszczenie pieców i nareszcie reparacye wszelkich szkolnych urządzeń i sprzętów ponosi wysoki skarb.

4) Gmina miasta Krakowa obowiązuje się postawione budynki w czasie umówionych lat najmu nikomu nie sprzedać i gotową jest w ciągu tych lat, jeden lub obydwa budynki wysokiemu rządowi sprzedać za cenę, jaka w czasie żądanej sprzedaży umówioną będzie.

5) Gmina miasta dozwala wysokiemu rządowi kontrolę techniczną i rachunkową w czasie stawiania budynków.

6) Wszelkie rządowe podatki, tyczące się tych budynków, w szczególności podatki czynszowo-domowe z wszystkiemi dodatkami zwyczajnemi i nadzwyczajnemi, nie mniej z dodatkami na potrzeby krajowe i indemnizacyjne ponosi wysoki rząd przez cały czas trwania najmu. 1) Gdyby rząd opłaty podatków na siebie nie przyjął, czynsz roczny podnosi się ponad 5¼ % w ustępie 2) wymieniony o całą wysokość roczną podatków rządowych razem z wszystkiemi dodatkami rządowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi.

7) Gmina miasta uwalnia rząd od płacenia gminnych dodatków do podatków rządowych i innych gminnych opłat.

8) Koszta kontraktu najmu, to jest: stemple i opłaty skarbowe ponosi wysoki rząd.

Wnioski powyższe bez dyskusyi już Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi III r. m. dr. Ichheiser wnosi: W miejsce śp. Artura Leo zaprasza Rada miasta do pełnienia obowiązków radcy miejskiego do końca IX kadencyi p. Czesława Kieszkowskiego, który przy wyborach w r. 1887 otrzymał po wybranych największą ilość głosów. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi radca magistratu p. Szymkiewicz wnosi: Stowarzyszeniu ochrony sierót izraelickich w Krakowie udziela się pierwszeństwo hipoteczne dla pożyczki 2000 złr. przed prawami gminy m. Krakowa na realności nr. 52 dział VIII. Do podpisania deklaracyi upoważnia się wiceprezydenta p. Friedleina, i radców dra Stycznia i Szancera. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz magistratu p. Goliński przedłożył wniosek o kredyt dodatkowy w kwocie 360 złr. na utrzymanie straży bezpieczeństwa na Wiśle dla niesienia pomocy tonącym podczas kąpieli. Ogólny wydatek na ten cel wynosić ma 715 złr. rocznie. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusyę, którą rozpoczął r. m. Gwiazdomorski. O pożyteczności owej straży przy pozostawiającem wiele do życzenia jej zorganizowaniu przemawiali pp. dr. Kohn, dr. Fr. Paszkowski, Bruśnicki, dr. Styczeń, Kwiatkowski, wiceprezydent Friedlein i dr. St. Paszkowski. Rada uchwaliła wydatek na straż.

R. m. dr. Boroński przypomniał prezydentowi wniosek Rady o zwołanie komisyi, któraby się zajęła obchodem 25 rocznicy samorządu gminy, — poczem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Budowa pomnika dla Mickiewicza. Wczoraj w myśl uchwały Rady miejskiej wytyczono miejsce pod pomnik Mickiewicza w Rynku głównym od ulicy Siennej w oddaleniu 29 metrów 40 cm. od cokułu Sukiennic. Przestrzeń pod budowę pomnika oznaczono na 900 metrów kwadr. Wysokość pomnika 11 metrów 60 cm. Wykonane próby okazały, iż z każdego punktu Rynku pomnik znakomicie będzie widocznym.

Położenie kamienia węgielnego pod rozpoczętą już i dość szybko prowadzoną budowę gmachu teatru krakowskiego, odbędzie się we wtorek dnia 2 czerwca o godz. 12 w południe.

Konferencya konserwatorów i galicyjskich korespondentów centralnej komisyi konserwatorskiej odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 5 po południu w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Zebrani obradować będą nad uregulowaniem zapomóg z funduszów krajowych na konserwowanie zabytków, oraz nad kwestyami dotyczącemi działalności konserwatorów co do zachowywania od zniszczenia dzieł sztuki i zabytków historycznych.

Dr. Kasparek, profesor uniwersytetu krakowskiego, mianowany został przez rząd członkiem kuratoryum dla fundacyi barona Hirsza dla żydów galicyjskich.

Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy, według którego należytości, taksy i w ogóle cały przebieg postępowania przy egzekucyach w sprawach niżej 100 złr. mają być znacznie uproszczone.

Ślub. Wczoraj pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Wieliczce związek małżeński, zawarty między p. Klemensem Broniowskim, leśniczym dóbr rządowych, a panną Stefanią Górnisiewiczówną.

Zmarli. Konstanty Dobrowolski, b. obywatel ziemski, ojciec dziennikarza Adama Dobrowolskiego, zmarł kilka dni temu pod Wieluniem w Królestwie Polskiem.

Niezwykły wypadek zdarzył się w gimnazyum stryjskiem. Dyrektor tamtejszego gimnazyum dr. K. Petelenz, jak donosi *Kuryer Lwowski*, powziął podejrzenie, że abituryenci przy pomocy stróża przygotowali sobie pomoc do matury piśmiennej, czyli inaczej mówiąc, dowiedział się o zwykłej w takich razach szacherce z zadaniami i tematami. Tercyan wygadał rzecz całą, wskutek czego zagroził dyrektor całej klasie, przedewszystkiem zaś dwom uczniom, którzy byli bezpośrednio interesowani. Uczniowie ze swej strony zaprzeczyli wszystkiemu, i kiedy dwaj ich koledzy mieli być wykluczeni, gremialnie odstąpili od matury piśmiennej. Przedstawienia dyrektora i delegata Rady szkolnej krajowej, który tam zjechał na śledztwo, nie zmieniły stanu rzeczy, — uczniowie upierają się przy swojem, że nie dopuścili się czynu im zarzuconego i matury zdawać nie będą. Według wczorajszych doniesień miała Rada szkolna krajowa postanowić pozostawić całą sprawę w zawieszeniu aż do ukończenia śledztwa: jeżeliby uczniowie okazali się winnymi, relegować wszystkich na rok jeden; w przeciwnym razie przypuścić wszystkich do matury po feryach. *Kuryer Lwowski* otrzymał także wczoraj następujący telegram ze Stryja:

„Rozporządzeniem Rady szkolnej kraj. została ósma klasa tutejszego gimnazyum rozwiązana i zarządzono nowe wpisy w dniach 29 i 30 b. m., zaś 1 czerwca rozpoczyna się matura pisemna".

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego wydała sprawozdanie z piątego roku jej istnienia, z którego widać, że starania i prace „Macierzy" nie pozostały bez skutku. Zadaniem i celem „Macierzy śląskiej jest szerzenie ducha polskiego na Śląsku za pomocą szkół polskich, których tam najzupełniej brak i zwalczania szerzonego przez *„deutsches Schulverein"* germanizmu. Podczas gdy Czesi śląscy w Opawskiem mają już czeskie gimnazyum, Polacy na Śląsku, mimo wcześniej rozbudzonego ducha narodowego, nie mają dotychczas ani gimnazyum polskiego, ani innej szkoły średniej, a po miastach brakuje nawet szkółek ludowych polskich.

Głównym celem Macierzy jest założenie polskiego gimnazyum, a następnie innych szkół polskich. Szkoły bowiem tylko uratować mogą tę prowincyę polską od grożącego upadku, od zatraty dla polskości. Ludność śląska jest za szczupła i uboga, aby sama mogła własnemi siłami dokonać zamierzonego dzieła. Udaje się zatem do rodaków na całej ziemi polskiej z prośbą o pomoc, o poparcie, na które najzupełniej zasługuje, które się braciom naszym, opuszczonym Ślązakom, najzupełniej należy.

Rok ubiegły był dla Macierzy lepszym, aniżeli poprzednie. Dochód tegoroczny jest znaczniejszy od przeszłorocznego i czysty zysk wynosi 3½ tysięcy złr.

Należy podnieść ofiarność słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, którzy zakupili akcyę Banku poznańskiego na 1000 marek i ofiarowali ją Macierzy śląskiej. Ś. p. dr. Bostkiewicz przeznaczył na ten cel 100 rubli, hr. Działyńska w Paryżu 150 złr., Koło przemysko-jarosławskie nauczycieli szkół wyższych 25 złr., Szajkiewicz 25 złr., Rustejko 25 złr., Kasparek z Paryża 25 złr., Górniak rolnik 25 złr., dr. Knapczyk 25 złr., Czytelnia Zabrzeska 13 złr. itd.

Wszystkich powyższych ofiarodawców zapisała „Macierz" w poczet członków założycieli wieczystych. Członków zwyczajnych jest obecnie 735. — Z zaprowadzonych zeszłego roku 10-centowych kartek wpłynęło 500 złr. Majątek „Macierzy" obecnie wynosi 27.000 złr.

Zarząd Towarzystwa wyraża nadzieję, że już wkrótce będzie mógł przystąpić do założenia polskiego gimnazyum.

Przy końcu sprawozdania znajduje się jedna smutna skarga „Macierzy", którą i my zaznaczyć musimy, a mianowicie: ś. p. Leon Kuczyński, właściciel dóbr Lubowa w Galicyi, zapisał testamentem dla „Macierzy" 300 złr., tymczasem jednak spadkobiercy opierają się temu zapisowi i nie chcą zgodzić się na wypłatę „Macierzy" powyższej sumy. Mamy nadzieję, że spadkobiercy dłużej trudności robić nie będą i ze względu na cel Towarzystwa sami przyspieszą wypłatę legowanej kwoty „Macierzy szkolnej."

Zarząd „Macierzy szkolnej" jest następujący: p. Paweł Stalmach przewodniczącym, p. Andrzej Kotula zastępcą przewodniczącego, ks. Monsignore Jan Sikora skarbnikiem, ks. Antoni Fuzoń rachmistrzem, p. Andrzej Kusionowicz sekretarzem, a członkami pp. ks. Ignacy Swieży i ks. Józef Londzin z Cieszyna, Jan Sztwiertnia z Kisielowa, Jerzy Cienciała z Mistrzowic, Paweł Rymorz z Kozakowic, Józef Polak z Bobrku, Paweł Marek z Sibicy; zastępcami pp. Paweł Gabzdyl z Dębowca, Leopold Niemczyk z Bobrku, Jan Skudrzyk z Pastwisk; do komisyi rewizyjnej należą pp. dr. Antoni Dybowski, Hilary Filasiewicz, Wawrzyniec Grylewicz z Cieszyna.

Przy restauracyi kościoła N. P. Maryi wyprzątają teraz nagromadzone latami nieczystości ptasie, a mianowicie guano gołębi i kawek. Dotąd wywieziono około 30 fur parokonnych, ale (zamiast gdzieś do użytku agronomicznego) zasypują tym materyałem łożysko starej Wisły koło Grzegórzek. Od robotników, pracujących przy tem, jeden z numizmatyków nabył kilkanaście sztuk monet starych, znalezionych przy uprzątaniu nawozu, mianowicie 7 denarów z czasów króla Jana Olbrachta, bez wyrażenia roku, 1 sold Albrechta księcia pruskiego 1549, 1 denar króla Zygmunta I, 2 soldy z czasów Batorego, jeden koronny 1580, drugi litewski 1584, 2 grosze Zygmunta III 1604, 1 sold miasta Rygi 1594 i 5 soldów Jana Kazimierza 1666.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „P. Janowi Staszczykowi, który od początku wprowadzenia zabaw w parku mego imienia ćwiczeniami wojskowemi młodzieży kierował, jakoteż p. Antoniemu Piotrowskiemu, który mu w pracy tej pomagał, składam niniejszem za ich bardzo gorliwą a bezinteresowną działalność serdeczne moje podziękowanie obecnie, gdy obaj z powodu zmian w parku zaszłych nadal ćwiczeniami temi zajmować się przestają".

Prof. dr. Henryk Jordan.

Fundusz szkół ludowych z roku 1872 (ustanowiony w 100-letnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski). Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tym funduszem w roku 1890 wykazuje:

A) Dochody: 1) Zapas początkowy 1.340 złr. 84½ ct. gotówką, 99.948 złr. 86 ct. efektami; 2) odsetki od efektów 4.495 złr. 50 ct. gotówką; 3) gotówka pobrana z majątku obrotowego 35 złr. 84 ct.; 4) efekta zakupione 35 złr. 84 ct.; 5) efekta pobrane z zamiany 5.000 złr. Suma dochodów 5.872 złr. 18½ ct. gotówką, 104.984 złr. 70 ct. efektami.

B) Wydatki: 1) Zasiłki wypłacone gminom na cele szkolne 2.800 złr.; 2) 15-ta rata należytości rządowej 354 złr. 50 ct.; 3) gotówka wydana do majątku zarodowego 35 złr. 84 ct.; 4) gotówka wydana na zakupno efektów 35 złr. 84 ct.; 5) efekta wydane do zamiany 5.000 złr. Suma wydatków 4.226 złr. 18 ct. gotówką, 5.000 złr. efektami.

W porównaniu z sumą dochodów 5.872 złr. 18½ ct. gotówką, 104.984 złr. 70 ct. efektami, — okazuje się z końcem roku 1890 zapas a) w gotówce 1.646 złr., b) w efektach 99.984 złr. 70 ct.

W ciągu roku 1890 asygnowano zasiłki następującym gminom: po 100 złr.: Ćwików, Nieszkowice, Szczepanowice; po 80 złr.: Jabłonka, Kłubowce, Krukienice, Leszczowate, Różanka, Zawada; po 50 złr.: Bażanówka, Berezów, Biały Dunajec, Borki, Budzyń, Bystra, Chomiakówka, Czartoryja, Długie, Dojazdów, Dołhe, Główienka, Grądy, Hładki, Hnilcze, Jakimczyce, Jazłowiec, Jędruszkowce, Kąty, Kondratów, Kraczkowa, Krasne, Łdziany, Łobzów, Łososina Górna, Michowa, Mogielnica Stara, Moszczanica, Nendorf, Nockowa, Olchowa, Ostrusza, Pałahicze, Pieczarna, Piotrów, Pachówka, Polana (powiat Staremiasto), Polana (powiat Lwów), Polanka, Poruczyn, Przedborze, Przewłoka, Remizowce, Rudnik, Ryczychów, Sielnica, Sieniawa, Skole, Skomorochy Nowe, Szarwark, Topolnica, Touste, Trzęsówka, Tuława, Turady, Uhorniki, Ulanów, Uwsie, Wiercany, Wisłowa, Wojsław, Wojsławice, Zalipie, Zaszków, Zawadka, Zebrzydowice, Żurów. Razem wyasygnowano zasiłki 76 gminom.

Z teatru. Pani Helena Modrzejewska pożegna jutro publiczność krakowską jedną ze swych najwspanialszych kreacyj scenicznych w tragedyi Szekspira p. t. „Makbet."

We wtorek wystąpi po raz pierwszy słynne towarzystwo dramatyczne Liliputów, które już u nas przed trzema laty z powodzeniem występowało. Na pierwsze przedstawienie ogłasza repertoar, że mali, lecz tylko wzrostem, artyści, grać będą trzyaktową komedyę ze śpiewami i tańcami p. t. „Nowy Mikado" z udziałem całego personalu, który się składa z 30 osób.

Zarząd Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagielońskiego zawiadamia, że nad obchodem 25-letniego jubileuszu założenia Towarzystwa protektorat przyjął senat akademicki. Uroczystość ta odbędzie się dnia 20 czerwca br. w auli uniwersyteckiej — Program całego obchodu podany będzie w najbliższym czasie do wiadomości. Zarząd nie szczędzi trudu, aby rocznicę założenia instytucyi, mającej tak doniosłe znaczenie dla akademickiej młodzieży, godnie upamiętnić.

Zarząd uprasza panów, życzących sobie wziąć udział w tej uroczystości, o łaskawe podawanie dokładnego adresu, pod którym „zaproszenie" i program wysłać należy. Wszelkich objaśnień udziela zarząd Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. (*Collegium novum*).

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu oberwania się chmur został tor kolejowy między Horyńcem a Werchratą na linii Jarosławsko-Sokalskiej dnia 28 b. m. po południu tak uszkodzony, że na tej przestrzeni musiano ruch pociągów zupełnie wstrzymać. Od 29 b. m. aż do dalszego zarządzenia będą pociągi Nr. 701 i 702 na kolei Jarosławsko-Sokalskiej kursowały z jednej strony tylko między Jarosławiem a Horyńcem, z drugiej zaś strony tylko między Rawą a Sokalem.

Rękojeść z kości słoniowej, przedstawiającą rzeźbioną postać kobiety, wysokości 8 i pół centymetra, dobyto z ziemi przy kopaniu fundamentów pod gmach nowego teatru w Krakowie. Rzeźba, wykonana udatnie, zdaniem znawców jest zabytkiem z XIV wieku. Rękojeść ową złożono w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

Z pod Wieliczki piszą do nas: Tuż przy Wieliczce u podnóża góry Sierczy jest, jakby przedmieście Wieliczki, gmina Klasno, która posiada odrębny swój charakter; w samorządzie bowiem naczelnikiem gminy, czyli burmistrzem jest p. Tiffenbruner, zaś przełożonym zboru izraelickiego jest p. Perlberger. Jak dotąd, pielęgnują tu czasy Metternicha. Oto na mostku, wiodącym do Klasnego, stoi z prawej strony słup z napisem „Wieliczka miasto", zaś z lewej „*Gemeinde Klasno Bezirk Wieliczka*"

Ze Złoczowa donoszą, że przeszło 30 rodzin włościańskich ze wsi Ruszcze, po sprzedaniu swoich posiadłości, wyemigrowało do Brazylii. Przedtem ze Sokołówki wyjechało około 70 rodzin włościańskich.

Pożar. W Kulparkowie pod Lwowem wybuchł w dniu 27 b. m. pożar około 11 godziny w nocy. Paliła się chałupa, należąca do gospodarza Bazylego Gołdy. Staż ogniowa ochotnicza tamtejsza, pod naczelnictwem Józefa Krzyżanowskiego, zlokalizowała ogień dopiero po dwugodzinnej pracy, gdyż włościanie tamtejsi nie brali najmniejszego udziału w gaszeniu.

Nagła śmierć. W Jarosławiu rażony apopleksyą umarł nagle w biurze sądu adjunkt sądowy Juliusz Buschak.

Mianowania. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego przy 12 pułku piechoty Władysława Brayera, kancelistą policyjnym przy dyrekcyi policyi w Krakowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Jarosława Łepkiego, auskultantem sądowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela młodszego Aleksandra Gadowskiego w Kamionce Małej stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Łukowicy.

Na fundacyę im. A. Mickiewicza utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych złożyli w miesiącu maju: prof. Janelli od grona naucz. lwowskiej szkoły realnej 3 złr.; prof. W. Ślusar od grona gimn. samborskiego 3 złr. 55 ct.; dyr. Żutkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 2 złr. 3[illegible] ct.; ks. Fr. Wojnar od grona gimn. jarosławskiego 2 złr. 85 ct.; St. Goliński od grona gimn. przemyskiego 3 złr. 90 ct., gimn. Fran. Józefa we Lwowie 3 złr. 65 ct; WP. notaryusz Lenartowicz z Kołomyi 4 złr.; WP. M. Zagórska przełożona konwiktu we Lwowie 10 złr.; Towarzystwo gal. kandydatów notaryalnych we Lwowie 15 złr.; prof. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 2 złr. 15 ct.; prof. S. Polak od grona samborskiego zamiast wieńca na trumnę ks. Andrzeja Drążka katechety gimn. drohobyckiego 8 złr. 20 ct; filia gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie 1 złr. 50 ct.; prof. Lorkiewicz od grona gimn. i szkoły realnej w Stanisławowie 6 złr. 95 ct. Ogół wkładek złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą wynosi z dniem dzisiejszym 1716 złr. 45 ct.

We Lwowie dnia 27 maja 1891.

Józef Czernecki ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Sprostowanie. W korespondencyi z Zakopanego zamieszczonej w numerze *N. Reformy* z dnia 28 bm. w dziale „Obchody narodowe w kraju", „Zakopane" w wierszu 23 od dołu należy czytać nie p. Szałaśnik lecz p. Szałaśny, następnie nie p. Posiadłowicz lecz p. Posiadłowski.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 maja: Dwunasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Makbet", tragedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 2 czerwca: Pierwsze przedstawienie słynnego towarzystwa dramatycznego Liliputów z własnym personalem, złożonym z 30 osób. Po raz pierwszy „Nowy Mikado“, wielka fantastyczna komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Breitenbacha, z muzyką Mauthnera.

We środę 3 czerwca: Drugie przedstawienie Liliputów.

We czwartek 4 czerwca: Trzecie przedstawienie Liliputów.

Publiczne posiedzenie Akademii umiejętności.

Wobec zgromadzonych *in corpore* członków Akademii, profesorów uniwersytetu, dostojników władz oraz bardzo licznego zastępu publiczności, odbyło się dziś o godzinie 12 w południe w auli uniwersytetu doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności. Zaszczycił je jak i po inne lata swem uczestnictwem wiceprotektor Akademii JE. dr. Julian Dunajewski, któremu przypadł w udziale obowiązek zagajenia posiedzenia w imieniu dostojnego protektora arcyksięcia Karola Ludwika.

W obszernem przemówieniu swem podniósł JE. dr. Dunajewski szczytne posłannictwo i niezmordowaną działalność Akademii, która z każdym rokiem ku chlubie nauki polskiej i pożytkowi ojczyzny coraz obfitszym plonem wzbogaca niwę wiedzy i podnosi sławę imienia polskiego, rozszerzając zakres swej działalności i obejmując nią coraz szersze horyzonty. W tej nieustającej pracy naprzód i w dążeniu do postępu została Akademia niespodziewanie zaskoczoną w tym roku wypadkami ważnemi, które nie pozostały bez wpływu na normalny bieg jej działalności, i ważne za sobą w następstwie pociągnąć mogą skutki.

Od stern Akademii ustąpił mąż, który od chwili powołania do życia tej najwyższej naszej naukowej instytucyi kierował jej nawą, i otaczał ją swą najtroskliwszą opieką i pieczołowitością. Ustąpił syt sławy, zaszczytów i uznania, spowodowany wiekiem, spełniwszy godnie swój szczytny obowiązek.

Miejsce jego zajął w Akademii mąż, którego stanowisko naukowe, zasługi, przeszłość wskazały jako najgodniejszego do tego zaszczytnego stanowiska, przewodniczącego Akademii. Mąż ten, który w różnych sferach i sprawach dawał i daje wytrwały przykład, że sławy i zasług przodków nietylko nic nie zmarnował, lecz stara się je opromienić zasługą i pracą własną, przedstawia dostateczne rękojmie, że chlubnie wzniesie w górę złożony w swe ręce sztandar nauki polskiej.

Nawiązując swe przemówienie do powyższych faktów, złożył JE. dr. Dunajewski życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju Akademii pod nowym zarządem, i witając zgromadzonych w imieniu protektora Akademii, ogłosił posiedzenie za otwarte.

W odpowiedzi na zagajenie wice-protektora zabrał głos prezes Akademii Stanisław Tarnowski.

Zaznaczywszy na wstępie, że życzliwe i pełne zachęty i otuchy słowa nigdy nie były bardziej potrzebne, jak w obecnej chwili, w której Akademia przechodzi ciężkie i bolesne przesilenie wskutek ustąpienia długoletniego i tak około jej rozwoju zasłużonego przewodnika, prezesa dra Józefa Majera, poświęcił mowca dłuższy ustęp ocenie zaszczytnej i pełnej zasług działalności byłego prezesa.

Skończył się w dziejach Akademii naszej z ustąpieniem Majera okres piękny i ważny — dziś stoimy przed przyszłością nową — niepewni tego co będzie. Ale otucha i nadzieja winna być zachętą i bodźcem do pracy dla przyszłości.

Sił i pracowników Akademii nie zabraknie. Rośnie coraz więcej falanga tych młodych pracowników, co stając w miejsce tych co ustępują z widowni, budują wytrwale gmach polskiej nauki, która idzie ciągle w górę.

Streszczając następnie program swej przyszłej działalności, zaznacza nowy prezes, że wytycznym kierunkiem jego będzie moralne i obywatelskie sumienie, które nad wszelką pracą winno się objawiać. Wsparte szlachetną myślą, zdrowem dążeniem, ożywione duchem publicznego dobra, musi ono obfity plon zapewnić dla przyszłości. Bo tam, gdzie to pierwiastki się połączą, powstaje dobro nieocenione: postęp, ten postęp prawdziwy na stałych zasadach, czystości sumienia myśli i czynu oparty. Skuteczny on, bo roztropny, stały, bo pełen równowagi, nie zuchwały, ale śmiały, świadomy celu, skromny, bo rzetelny, nie lubiący mówić, lecz robić, unikający obietnic, lecz starający się je dotrzymać.

Kwiecistym stylem wypowiedziane poglądy na postęp zakończył mowca jak następuje:

W tym duchu złączeni jesteśmy z naszymi poprzednikami, złączeni zarazem w wdzięczności dla tego, który powołał do życia naszą instytucyę, dla Najjaśniejszego Pana i Najdostojniejszego brata jego, protektora naszego, arcyksięcia Karola Ludwika. Mamy nadzieję, że drogą wytrwałej pracy i statecznych usiłowań społeczeństwu i Akademii rzetelne pożytki, a może i ozdobę przynieść zdołamy.

Następnie odczytał hr. Tarnowski sprawozdanie z czynności naukowych i administracyjnych Akademii w ubiegłym roku.

Odkładając dla braku miejsca szczegóły sprawozdania tego do następnego numeru, zaznaczamy tylko punkta najważniejsze.

I tak na wstępie odczytał hr. Tarnowski zmiany w składzie osobowym zarządu i poszczególnych wydziałów Akademii. Wiceprezesem Akademii wybrany został w miejsce prof. dra Teichmana prof. dr. Fryderyk Zoll, dyrektorem wydziału I w miejsce dyr. Estrejchera prof. dr. Kazimierz Morawski, dyrektorem wydziału III prof. dr. Janczewski.

Z pomiędzy członków Akademii zagranicznych i krajowych, zmarli w roku ubiegłym: Oskar Kolberg, Edmund Stawiński, Wiktor Szokalski, Romuald Hube, Maksymilian Nowicki, Ksawery Liske, Franciszek Miklosich, Maksymilian Machalski, ks. Walery Serwatowski, ks. biskup Adam Krasiński. Każdemu z wymienionych poświęca prezes krótkie, lecz pełne uznania wspomnienie, poczem przechodzi do szczegółowego sprawozdania z czynności naukowych i administracyjnych Akademii.

Z uchwał Akademii podnosi sprawozdawca uchwałę konkursowej fundacyi imienia Józefa Majera, udział Akademii w pogrzebie Mickiewicza, w jubileuszu 10-letnim rządów JE. ministra Dunajewskiego, w jubileuszu prof Arnetha, w jubileuszu 60 letnim doktoratu prezesa Józefa Majera, wysłanie adresu gratulacyjnego z powodu otwarcia Akademii umiejętności w Pradze.

Na czele sprawozdania z nowo przybyłych fundacyj naukowych podniósł hr. Tarnowski sprawę układów Akademii z Towarzystwem historyczno-literackiem w Paryżu, które zwróciło się do Akademii z propozycyą oddania swych funduszów w zarząd Akademii z przeznaczeniem na utworzenie w Paryżu polskiej stacyi naukowej do poszukiwań archiwalnych. Akademia podjęła tę myśl gorąco i w celu usunięcia pewnych przeszkód formalnej natury nawiązały obie instytucye rokowania ze swemi władzami politycznemi.

Z dalszych fundacyj zaznacza sprawozdanie dar coroczny Konst. hr. Przeździeckiego w kwocie 500 złr. na cele wydawnictw artystycznych Akademii; zapis 4000 złr. ś. p. dra Warschauera, zapis 2000 złr. ś. p. Stawiskiego, wreszcie najhojniejszy, z ostatnich czasów datujący się zapis Józefa Cuszydły w kwocie 40.000 złr. na cele badań i wydawnictw do historyi polskiej.

Szczegółowe sprawozdanie z czynności naukowych poszczególnych wydziałów dopełniło obrazu działalności Akademii w roku ubiegłym.

Po odczytaniu sprawozdania przez prezesa nastąpił odczyt generalnego sekretarza dra Smolki p. t. „Stanowisko mocarstw wobec konstytucyi 3 maja“.

Na członków Akademii przez poszczególne wydziały zaproponowani zostali: W wydziale filozoficznym na członków czynnych zagranicznych, Aleksander Brückner, profesor filologii słowiańskiej w Berlinie, Stojan Nowakowicz, b. minister serbski, poseł w Konstantynopolu. Na członka korespondenta hr. Karol Lanckoroński. W wydziale historyczno-filozoficznym, na członka czynnego zagranicznego prof. Adolf Pawiński w Warszawie, na członków czynnych krajowych prof.: dr. Kasparek i ksiądz Pawlicki, na członka korespondenta Henryk Lisicki. W wydziale matematyczno-przyrodniczym, na członka czynnego zagranicznego prof. Mendelejew, chemik, w Petersburgu, na czł. korespondenta zagranicznego W. Gosiewski, w Warszawie. Na członków czynnych krajowych: B. Dybowski, prof uniwersytetu we Lwowie, N. Cybulski, E, Godlewski, profesorowie uniwersytetu w Krakowie. Na czł. korespondenta krajowego, A. Wierzejski, prof. uniw. krakowskiego.

Nagrody z fundacyi Probusa Barczewskiego otrzymali dr. Antoni Małecki za dzieło p. tyt. „Studya heraldyczne“ i dr. Władysław Łoziński za dzieło p. t. „Patrycyat lwowski“.

Za dzieła sztuki otrzymał z tejże fundacyi nagrodę p. Kazimierz Pochwalski za portrety znakomitych osób.

Na zakończenie posiedzenia odczytał sekretarz generalny konkursa Akademii na tematy naukowe na rok 1892.

Ogólne zebranie członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Kraków, 30 maja.

Z różnych stron naszego kraju zjechali się dzisiaj delegaci Towarzystw okręgowych rolniczych, aby wziąć udział w walnem zgromadzeniu członków krak. Towarzystwa rolniczego, które się rozpoczęło o godzinie 11 rano po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej.

Na zgromadzeniu reprezentowane były Towarzystwa rolnicze, leśne i Kółka rolnicze z miejscowości: Lwówa, Wiednia, Cieszyna, Opawy, Zagrzebia, Berna, Biały, Bochni, Brzeska Jasła, Krakowa, Mielca, Rzeszowa, Wieliczki, Nowego Sącza, Tarnowa i Wadowic, razem kilkudziesięciu delegatów, wśród których byli obywatele wiejscy, księża i kilku włościan.

Zebranych powitał krótkiemi ale serdecznemi słowy wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Homolacs. Następnie odczytał list obecnego marszałka krajowego, księcia Sanguszki, który był dotychczas prezesem Towarzystwa rolniczego. — Ks. Sanguszko, dziękując za zaszczyt, jakim go obdarzono, wybierając prezesem, oświadczył, że ze względu na obowiązki, jakie na niego kraj włożył, wyboru na rok przyszły przyjąć nie może.

Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. Adama Jordana i Kazimierza Dolińskiego.

Hr. Scipio postawił wniosek, aby zboczywszy od porządku dziennego, zebranie przystąpiło od razu do najważniejszego punktu programu walnego zgromadzenia do — wyborów

P. Jan Skirliński sprzeciwił się takiemu traktowaniu spraw. Po dokonanych wyborach większa część członków wyniesie się z sali i nie będzie obecną w czasie rozpraw i uchwał, mających dobro i rozwój Towarzystwa na celu. Zgromadzenie jednak uchwaliło wniosek hrabiego Scipio i przystąpiono do wyboru prezesa. Wiceprezes Struszkiewicz stawia jako kandydata byłego marszałka p. Jana hr. Tarnowskiego. Zgromadzenie oklaskami powitało powyższy wniosek i uprosiło jednogłośnie p. Tarnowskiego, by zajął miejsce prezesa. Hr. Tarnowski podziękował za zaufanie i oświadczył, że z całą gorliwością, z wytężeniem wszystkich sił pracować będzie dla dobra Towarzystwa.

P. Lippoman wnosi, aby wiceprezesami wybrano dotychczasowych. Zgromadzenie zgodziło się jednogłośnie i zastępcami prezesa na rok bieżący wybrani zostali panowie: Homolacs i Struszkiewicz.

Następnie na 10 minut przerwano posiedzenie celem porozumienia się w sprawie wyboru czterech członków komitetu. Głosowało 46 obecnych. Wybrano przy pierwszem głosowaniu pp.: Karola Scipio (44 głosów), Lippomana (42 gł.). Tarnowskiego Szczepana (42 głos.). Na czwartego członka głosowano powtórnie i wybrano profesora Godlewskiego. Skrutatorami byli pp.: Wojciechowski, Sandoz i Żeleński.

Po uwolnieniu referentów od czytania protokółu z obrad ostatniego ogólnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności Komitetu od ostatniego walnego zebrania, p. Dydyński odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1890. Na 25 powiatów w Galicyi istnieje dotychczas zaledwie 11 Towarzystw rolniczych, a i z tych istniejących niektóre, jak brzeskie i wadowickie mimo wielokrotnych wezwań żadnego znaku życia o sobie nie dają, co jest dowodem, że nic nie robią, a może istnieją tylko na papierze.

Najlepiej się rozwijają Towarzystwa: rzeszowskie i wielickie, a dalej: bialskie, jasielskie, krakowskie i sądeckie, które prowadzą wzorowo manipulacyę kancelaryjną i kasową, wreszcie Tow. mieleckie, świadczące o pełnej w wielu kwestyach inicyatywie.

Następnie dr. Juliusz Leo odczytał sprawozdanie sekcyi administracyjnej z zamknięcia rachunków z funduszów ministeryalnych za rok 1890, z zamknięcia rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika Rolniczego*, wreszcie preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika Rolniczego* na rok 1891.

W imienu komitetu postawił dr. Leo wnioski: Walne zebranie uchwali podwyższenie wkładki rocznej członków z jednego złr. na dwa i uchwali wysłanie petycyi do Sejmu o podwyższenie subwencyi z 3 tysięcy na 4 tysiące rocznie. Wnioski te uchwalono, a komisya kontrolująca, złożona z pp. Żeleńskiego, Finka i St. Jędrzejowicza zbadała rachunki i postawiła wniosek udzielenia komitetowi absolutoryum. Wniosek uchwalono.

Z porządku dziennego p. Władysław Żeleński odczytał obszernie opracowany przez niego referat o doświadczeniach z torfowiskami.

Odczytu z natężoną uwagą wysłuchało zgromadzenie do końca. Referent postawił w końcu kilka wniosków, mianowicie, aby komitet wysłał petycyę do ministerstwa rolnictwa z prośbą o udzielenie Towarzystwa subwencyi w kwocie 4000 złr. co roku na przeciąg 10 lat na badania i doświadczenia w kierunku melioracyj torfowisk w zachodniej Galicyi; aby wysłano petycyę do ministerstwa rolnictwa w sprawie kainitu kałuskiego (żeby go można nabywać po 69 złr. za 100 kilo) aby ministerstwo postarało się o ułatwienie importu do kraju kainitu zagranicznego, aby zredukowano koszta przewozowe dla nawozów sztucznych, wreszcie aby komitet udał się do Wydziału krajowego i do Towarzystw okręgowych z prośbą o poparcie powyższych żądań W sprawie torfowisk zabrał następnie głos hr. Hompesch, i po dłuższej rozprawie, wypowiedzianej po niemiecku na temat torfu galicyjskiego, postawił wniosek, aby nasze Towarzystwo rolnicze popierało wszelkiemi siłami rezolucye, postawione na kongresie rolniczym w Wiedniu.

Hr. Hompesch obszernie w swym referacie omówił potrzebę zakładania pól doświadczalnych, do czego rząd powinien się poczuwać i czego my od rządu dla dobra kraju energicznie domagać się powinniśmy. Zgromadzenie oklaskami podziękowało p. Hompeschowi za odczyt, a zarazem wyraziło uznanie, że jakkolwiek nie jest dzieckiem tej ziemi, pracuje dla niej, jakby jeden z jej najlepszych synów.

Wnioski p. Żeleńskiego i Hompescha, poparte przez p. Chrząszczewskiego, zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

P. Szybalski wniósł, aby mowę i rezolucyę hr. Hompescha podano w *Tygodniku rolniczym* po polsku.

Ksiądz La Croix oświadcza, że bezpłatnie przetłomaczy przemowę hr. Hompescha.

Na wniosek chwilowej komisyi kontrolującej wybrano stałą komisyę na rok, która przeglądnie i zbada księgi Towarzystwa. Do komisyi kontrolującej rocznej wybrano pp.: Żeleńskiego, St. Jędrzejowicza i Finka, zastępcami: Gostkowskiego i Dolińskiego.

Uchwalono wniosek Jędrzejowicza, zawierający postanowienie, że to Towarzystwo rolnicze okręgowe, które nie złoży sprawozdania, nie otrzyma zasiłku od Towarzystw.

O godzinie 2-giej zamknął przewodniczący posiedzenie ranne i zaprosił uczestników na 4 godzinę po południu.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 26 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·20	11·40
Żyto	8·50	8·70
Jęczmień	6·25	7·—
Owies	7·25	7·50
Groch	11·—	13·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	10·—	13·—
Jagły	12·—	15·—
Siano		2·80
Słoma		2·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		8·—
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·20
Jaja za kopę	1·15	1·30
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 30 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·5 mm	741·2 mm	739·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,0	+12°,6	+20°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	89%	62%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 30 maja. Znane oświadczenia hrabiego Taaffego w komisyi budżetowej zaniepokoiły Koło polskie. To, co hr. Taaffe powiedział o języku niemieckim, jako urzędowym, uważne jest za rządową zapowiedź wprowadzenia tego języka, jako państwowego. (*Staatssprache*).

Dla tego już na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego zażąda grupa posłów demokratyczno-postępowych, aby Koło wobec powyższego oświadczenia Taaffego zajęło stanowisko zasadnicze.

Zaczyna to wszystkich zastanawiać, że przez cały tydzień nie odbyło Koło polskie ani jednego posiedzenia, podczas gdy w tym czasie komisya budżetowa uchwaliła rozdziały trzech ministerstw: spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu, Koło polskie zaś wcale nie omówiło spraw kraju, odnoszących się do tych trzech ministerstw. Parlamentarna komisya Koła załatwiała te wszystkie sprawy, pomimo że §. 15 statutu Koła wyraźnie sprawy te zastrzega pełnemu zebraniu Koła polskiego.

Wiedeń, 30 maja. Petycya konduktorów państwowych kolei żelaznych w Galicyi, po uwiadomieniu generalnego dyrektora Czedika, wręczona została wczoraj posłowi Augustowi Sokołowskiemu. Deputacya konduktorów austryackich kolei państwowych miała dotychczas posłuchanie u prezydenta Izby poselskiej Smolki, u prezesa Koła polskiego Jaworskiego i prezesa lewicy Plenera.

Deputacya uzyskała przyrzeczenie najskuteczniejszego poparcia przez posłów Bilińskiego, Weigla, Sokołowskiego, Rosnera i Richtera. Wszyscy uznali żądania za słuszne i wróżyli mu jaknajlepsze widoki.

(Mamy nadzieję, że Koło polskie nie da się w tej sprawie uprzedzić lewicy niemieckiej, lecz szczerze poprze słuszne żądania konduktorów na galicyjskich kolejach państwowych. *Przyp. Red.*)

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 30 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż radca skarbowy Łuczkiewicz we Lwowie otrzymał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Wiedeń, 30 maja. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby poselskiej oświadczył Taaffe na zapytanie Herolda, że badania szkód, wyrządzonych wylewami w Czechach jeszcze nie są skończone; na rekonstrukcyę pragskiego mostu Karola zwraca rząd baczną uwagę. Akcyę pomocniczą rozpocznie rząd przy pomocy budżetu państwa na rok 1892 i 1893.

Co do prośby sług rządowych o podwyższenie płacy przyrzeka prezydent ministrów możliwe jej uwzględnienie, lecz znaczna liczba sług i potrzebna w tym celu znaczna suma pieniędzy wymagają stopniowego postępowania. Takie położenie materyalne niższych urzędników będzie się starać rząd, wedle możności finansowej polepszyć.

Przy tytule „bezpieczeństwo publiczne“ oświadcza Taaffe, że obowiązkiem jest policyi podczas pochodów i zgromadzeń czuwać nad porządkiem i spokojem, — równocześnie obowiązek ten wymaga użycia środków prawnie dozwolonych. Ustawa o stowarzyszeniach pozwala wtrącać się policyi, bez dopuszczania się nadużyć; gdyby nadużycia zaszły, zaradzi się im w drodze rekursów.

Na wszelki sposób łatwiej przy zielonym stoliku rozprawiać o nietaktownem postępowaniu policyi, niż postępować właściwie ze wzburzonym tłumem ludności. Zadanie komisarza policyi w takich wypadkach z pewnością nie jest łatwe. W ciągu dyskusyi wzmiankowane poszczególne wypadki każe Taaffe zbadać szczegółowo.

Rząd stara się powagę policyi wzmocnić przez wciąganie do służby ludzi pod względem prawniczym wykształconych.

Stanowisko rządu w sprawie wyjątkowego stanu, zarządzonego dla Wiednia, objaśni prezydent ministrów w odnośnej komisyi.

Prezydent policyi Kraus uzasadnia postępowanie policyi przy aresztowaniu 60 czeladników tokarskich 25 grudnia 1890 r. i wyjaśnia przy tej sposobności kwestyę rozwiązywania w Wiedniu zgromadzeń, składających się jedynie z osób zaproszonych. Co do tej kwestyi wyrok najwyższego trybunału przyznał słuszność zapatrywaniom policyi, i dał dla praktyki policyjnej stałą zasadę, której się też po większej części trzymają robotnicy, zorganizowani w stowarzyszenia.

Na żądanie Plenera Kaizl cofnął rezolucyę w sprawie wyjątkowego stanu w Wiedniu, solidaryzując się z komisyą, wybraną dla rozpatrzenia wniosku Pernerstorfera. Na tem posiedzenie zakończono.

Wiedeń, 30 maja. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda opiewa: Objawy gorączki łagodne, tak samo napady kaszlu. Chory przespał noc z małemi przerwami spokojnie. Ogólny stan zadawalniający.

Dzisiaj przed południem zapytywali się o zdrowie chorego cesarz i arcyksiążęta.

Wczoraj i dzisiaj nadeszło wiele telegraficznych zapytań od panujących, a między tymi od cara.

Wiedeń, 30 maja. Cesarz odbył inspekcyę wiedeńskiej artyleryi w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, arc. Wilhelma, zagranicznych *attachés* wojskowych i komenderujących oficerów pruskich i bawarskich. Podczas manewrów z działami jeden kanonier został przejechany, przyczem koło zdruzgotało mu nogę. Cesarz zapytywał się o stan zdrowia nieszczęśliwego.

Wiedeń, 30 maja. Na uroczystem dorocznem posiedzeniu akademii umiejętności obecny był arcyksiążę Karol Ludwik, wielu ministrów i dyplomatów. Arcyksiążę Rainer otworzył posiedzenie krótką przemową, w której wyraził się, że badanie naukowe dąży nieodstępnie do idealnej prawdy, nie powodując się żadnemi innemi pobocznemi widokami, a zdobycze wiedzy podnoszą dobrobyt i pomyślność ludzką.

Wiedeń 30 maja. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnej zatwierdziło sprawozdanie roczne i uchwaliło rozdzielić dochód po 79 złr. 75 ct. od akcyi, jako superdywidendę, dalej wyznaczyło dotacyę w kwocie 25.000 złr. dla kasy robotniczej, a resztę w kwocie 810.796 złr. postanowiło przenieść do nowego rachunku. Kupon lipcowy ma być wykupiony po 106 złr. od akcyi.

Praga 30 maja. W szkole kadetów odbyło się w obecności arcyksięcia Albrechta i generalicyi uroczyste odsłonięcie pomnika cesarskiego, przyczem komendant szkoły kadeckiej miał uroczystą przemowę.

Zagrzeb 30 maja. W sejmie toczyły się obrady nad preliminarzem funduszu indemnizacyjnego. W toku obrad ban przyrzekł przedłożyć w krótkim czasie projekt o konwersyi długu indemnizacyjnego i o sposobie użycia przewidywanych nadwyżek.

Berlin, 30 maja. Powóz, którym cesarz z cesarzową jechał wczoraj do opery, zderzył się z omnibusem. Cesarstwo nie doznali żadnego uszkodzenia i pojechali dalej.

Londyn, 30 maja. *Standard* donosi z Moskwy: Na trzy dni przed terminem pierwotnie wyznaczonym dla odwidzenia wystawy przez cara przysłano do urzędu cłowego na placu wystawy cztery skrzynie z dynamitem, deklarowane jako maszyny.

Słychać, że pod gmachem gubernatorstwa i pod torem kolejowym nie daleko Tweru odkryto podłożone miny.

Londyn 30 maja. Portugalczycy uderzyli na Anglików pod Chua na zachód od Massikessi, i dopiero po dwugodzinnej walce cofnęli się. Anglicy wyszli bez straty. Komendant portugalski ogłosił stan oblężenia w Massikessi i nakazał, aby wszyscy z wyjątkiem krajowców i Portugalczyków opuścili kraj.

Moskwa 30 maja. Car i carowa wraz z wielką księżniczką Ksenią przyjechali tu wczoraj wieczór. Po drodze do Kremlu ludność z zapałem witała carską rodzinę. Miasto wspaniale udekorowane.

Rzym 30 maja. Rząd zaprzecza stanowczo doniesieniu *Fanfuli* o rzekomem pojmaniu przez Ras Alulę kilku członków królewskiej komisyi. Prezes ministrów Rudini oświadczył w Izbie poselskiej, iż komisya otrzymała instrukcyę, by odrzuciła propozycyę urządzenia spotkania z Ras. Alulą.

Konstantynopol 30 maja. Audyencya wielkiego księcia Jerzego u sułtana odbyła się w obecności Nelidowa i Saidpaszy. Sułtan wręczył wielkiemu księciu order Osmanie w brylantach. Na śniadaniu, danem na cześć wielkiego księcia, obecni byli: Wielki wezyr, minister spraw zagranicznych, dygnitarze dworu, Nelidow, i świta wielkiego księcia. Wielki książe odłożył swój wyjazd na dzisiaj w południe.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 maja 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	60
Zjednoczony dług w srebrze	92	50
Austryacka renta złota	111	10
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	300	50
Londyn	118	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

✝ 1363 1

Za duszę ś. p.

Maryi z Sparmannów Trzcińskiej

więzionej w cytadeli za sprawę narodową, zmarłej 27 maja b. r., odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Pijarów we wtorek dnia 2 czerwca b. r. o godzinie 7 rano, na które pozostały mąż zmarłej zaprasza Znajomych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Łańcucie

otwiera centralny 1316 1 3

magazyn towarów korzennych

dla istniejących w powiecie sklepików. Poszukuje się przeto dobrych i tanich firm, od których możnaby większemi ilościami sprowadzać towar, odpowiadający wymogom miejscowym.

Oferty i próbki przesyłać należy pod adresem: **Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Łańcucie.**

Kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi, poszukuje odpowiedniego umieszczenia **od d. 15 czerwca b. r.** na czas substytucyi, lub też dłuższy.

Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod lit. **T. T.** 1304 1 3

Pedagog doświadczony

życzyłby sobie od września b. r. zamieszkać na odpowiednich warunkach z dwoma lub trzema uczęszczającymi do szkół uczniami, którymi zająłby się czas dłuższy aż do ukończenia nauk. Mógłby i nadchodzące wakacye przepędzić jako towarzysz. — Bliższe szczegóły poda łaskawie **ks. Stan. Załęski w Krakowie**, Plac Maryacki, 7. 1349 1 2

5—10 złr.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „Lose" do Ekspedycyi anonsów J. Danneberg Wien, Kumpfgasse. 1318 1 10

Zdolny subjekt

w zawodzie cukierniczym, znajdzie miejsce w cukierni 1367 1 3

J. Kreisa w Podgórzu.

Do wynajęcia

3 lub 4 pokoje, kuchnia, na parterze, od 1 lipca.

Ulica Krowoderska, L. 36. 1366 1 3

Guwernantka

w starszym wieku, wyznania mojżeszowego, znajdzie umieszczenie 1350 1 0

w Biurze Świderskiego, Tarnów.

Uczeń

z II klasy szkoły realnej, potrzebny do

cukierni Wincentego Kondolewicza

ul. Floryańska. 1364 1 3

Nawóz sztuczny

ze znanej fabryki chemicznej **Towarzystwa akcyjnego** dawniej **Karola Szarfa i Sp. w Wrocławiu,** nabyć można po cenach fabrycznych w składzie maszyn rolniczych

1338 1 6 **J. B. Prüwera**

w Krakowie, ul. Floryańska, 32.

Do sprzedania.

Kamienica, nowa, w obrębie miasta, za plantami, front o 7 oknach, 11 ubikacyj, cena 7.500 złr. Potrzebny kapitał 3.500 złr.

Pałacyk lub **willa**, z budynkami, ogrodem 4-morgowym, stawem, blisko Krakowa, w mieście powiatowem, dwu-piętrowy, z komfortem urządzony, do sprzedania lub zamiany na małą realność w Krakowie. 1341 1 3

Majątek, przeszło 4000 morgów, w tem do 3000 morgów lasu, budynki dobre murow.

Folwarczek, 60 morgów, do sprzedania.

Majątki, kamienice, wille, blisko Krakowa, na różne ceny, są do sprzedania i **wszelka służba** do dyspozycyi. Zapytania: **Krasuski, Agencya, Mały Rynek, 6.**

Malinowy sok

3 złr. 5 kilo franco z naczyniem, **sprzedaje Zymirski, aptekarz w Lubaczowie.** 1259 3 3

---

20 maja wyjechałem, proszę o wiadomość.

1322 2 2 **Grodzki.**

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 22

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed dziesięciu laty, są przestarzałe.

Cena egz. 60 ct., w oprawie w płótno angielskie 85 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 1 0

Prawdziwe

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., **w niedokrewności i osłabieniu żołądka** bardzo dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone **w urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU — **w Hamburgu**

oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w KRAKOWIE: pp. **Antoni Schultz**, handel win, **J. Barberowski**, handel korz., **A. Ciechanowski**, handel win, **Aug. Czermak**, restauracya, **J. Kijak**, kawiarnia, **K. Knoreck**, handel łakoci, **H. Kretschmer**, kupiec, **W. Krzysztofowicz**, h. farb, **St. Majewski**, hotel Drezdeński i hotel pod Różą, **L. Malik**, cukiernia, **G. Otowski i Sp.**, drogueria, **E. W. Pląskowski**, cukiernia, **Piotr Surzycki**, kawiarnia, **Rehman i Hendrich**, cukiernia; w BOCHNI: **J. Michnik**, kupiec; **M. Gatty**, aptekarz; w GORLICACH: **J. Engel**, handel korzenny i delikatesów; **Jan Rudzki**, handel korzenny i delikatesów; w GRYBOWIE: **A. Muszyński**, handel mięsa; w JAROSŁAWIU: **L. A. Krzeczowski**, cukiernia; **F. Gregor**, hotel i restaur.; w JAROSŁAWIU: pp. **A. Lindenberger**, restauracya kolejowa; w JAŚLE: **B. Steinhaus**, handel łakoci; w ŁAŃCUCIE: **M. Szulc**, aptekarz, **G. Bałuczyński**, kupiec, **Ant. Peszko**, kupiec; w MIŁÓWCE: **I. Reisner**, aptekarz; w NOWYM SĄCZU: **Wiktor Oleksy**, handel win, **J. Kosterkiewicz**, handel łak., **J. Dzięciołowski**, cukiernik; w PRZEMYŚLU: **M. Krug**, handel łakoci, **M. Krug**, handel łakoci, **M. A. Distler**, kupiec, **D. Ludkiewicz**, droguista, **S. Landau**, handel win, w kawiarni Corso; w TARNOWIE: **M. Adler**, aptekarz, **L. Fraumgias**, aptekarz, **J. Skakalski**, aptekarz, **Tad. Scharff**, handel łakoci; w WADOWICACH: **Jan Pohl**, handel mięszany, **A. Hernich**, cukiernia, **J. Kowalczewski**, hotel i handel łakoci.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR", tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 1286 1 4

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzuszaych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 22 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Perła tatrzańska. Stacya klimatyczna.

ZAKOPANE

Na miejscu apteka, poczta i telegraf.

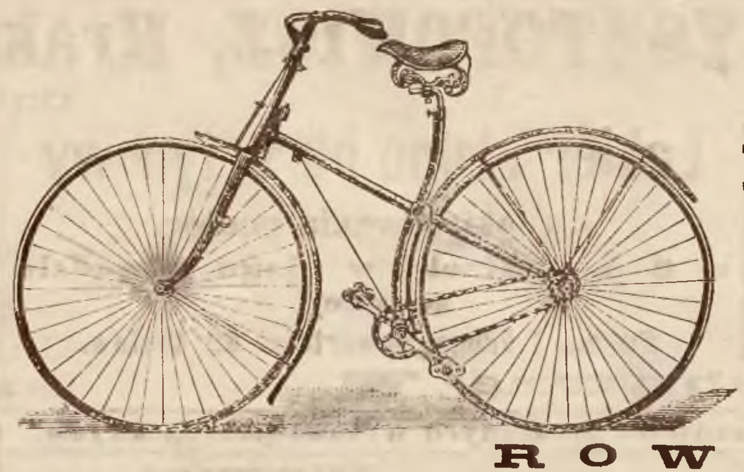
Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

otwarty przez cały rok.

Do końca czerwca ceny zniżone, a to od 3 złr. 50 ct. począwszy za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywienie i kąpiele. Goście korzystają **bezpłatnie** z zakładowej **biblioteki, czytelni, bilardu, fortepianu, gimnastyki i kręgielni.** Na żądanie prospekta gratis i franco. 1049 2 6

Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim uprasza Administracya Zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycyi.

M. Jaroszyński, administrator. — *Dr. A. Chramiec*, dyrektor i właściciel zakładu.



H. NIEMETZ

mechanik i specyalista

Kraków, Sukiennice, 30,

poleca Szanownej Publiczności

bicykle angielskie.

ROWERY:

New Rapid Safety Nr. III	z gumą Cushion Tyres	złr.	320
New Rapid Safety Nr. I	„ „ „	złr.	280
New Rapid Safety Nr. IV	„ „ „	złr.	270
Sparkbrook Special Safety	„ „ „	złr.	320
Sparkbrook Safety Nr. I	„ „ „	złr.	260
Sparkbrook Rekord Safety	z gumą Cushion Tyres	złr.	215
Broks Special Safety	„ „ „	złr.	180
Marki wiedeńskie.			
Universal Safety	. . . .	złr.	135
Diamand Safety itp.			

Warunki wypłaty 1/3 z góry, 10 złr. miesięcznie. — Gotówką 10% rabat i franco do każdej stacyi.

Kupującym arena i instruktor gratis do dyspozycyi. 1332 1 12

Do napraw wszelkiego rodzaju parowy warsztat z zagranicznymi specyalistami.

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszedł obraz, przedstawiający

Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 24×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 13 0

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM.



ZAMIANA. 1258 8 28

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

Zakład wodoleczniczy

Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapii i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w roku 1890 wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.).

Prospekta na żądanie gratis. 1330 4 6

J. Żochowski, administrator. — *Dr. Kołączkowski*, właściciel i kierownik Zakładu.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

oraz 1218 6 8

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 18 50

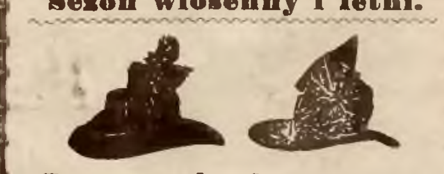
Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

granaty, ametysty, topazy, moldawity, malachity itp.

Czeska agencya 827 20 120

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Sezon wiosenny i letni.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

MARYI POPOWICZ-ENGLISCH

w Krakowie,

Plac Maryacki, 3,

poleca wielki wybór

kapeluszy wiosennych i letnich

Modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 1102 6 6

Ceny umiarkowane.

Nowości w wełnie i bawełnie

na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

W Parku krakowskim

we środę, sobotę, niedzielę

1297 przy odpowiedniej pogodzie 4 50

koncert muzyki wojskowej.

Kawiarnia LETNIA W. JANIKOWSKIEGO

dawniej S. Rehmana

przy Plantach

wprost zakładu fotograficznego W. Rzewuskiego 1299 2 20

urządzona z komfortem na sposób zagraniczny, poleca się względom Szanownej Publiczności.

W poniedziałki i piątki muzyka wojskowa.

Dziegieć

czysty, prawdziwy rosyjski (zapach juchtowy)

sprzedaje **Dom handlowy** pod firmą

Fr. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska, pod Gankiem,

100 kilo 45 złr.,

w mniejszych ilościach 50 centów kilo.

Dziegieć od dłuższego czasu nie ma takiego zastosowania, na jakie zasługuje, a to z powodu, że o prawdziwy bardzo trudno i bywa tylko mięszany z taniemi maziami, przez co jest nie do użycia, a jako środek leczniczy może być nawet szkodliwy.

Polecam zatem mój dziegieć jako najlepszy w garbarstwie, do konserwowania skór i jako najpewniejsze lekarstwo dla zwierząt domowych. Zadaniem mojem będzie łaskawym odbiorcom zawsze czysty dziegieć dostarczać. 992 7 0

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

1239 2 6



Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Poszukuje się

mieszkania na biuro

o 5 lub 6 ubikacyach na dole, w śródmieściu.

Wiadomość w **Kasie dla chorych, ulica Bracka, L. 8.** 1279 3 5